

Ceny renumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40. { z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60. { wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20. { poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adres pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. przyw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szymi pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Sejm krajowy.

(3 posiedzenie. I. sesji. VIII. peryodu).

Lwów, 31 grudnia.

Wybór zastępców członków Wydziału krajowego.

Z kolei wybrani zostali zastępcami członków Wydziału krajowego 1) z kuryi większych posiadłości p. Jan T. zecieski 30 gł. na 31 głosujących; 2) z kuryi maś i izb handlowych: dr. Wł. J. a h l 14 gł. na 16 głosujących; 3) z kuryi mniejszych posiadłości: Olaw Sala 29 gł. na 42 gł.; z całego Sejmu wybrap na razie dwóch zastępców: 4) St. Jędrzejowicz 75 gł. na 88 gł. i 5) Stefana Sękowskiego 69 gł. na 85 gł. Wybór szóstego zastępcy z powodu braku kompletu, odroczył marszałek do wiecznego posiedzenia.

Powizoryum budżetowe.

Imieniem komisji budżetowej referuje p. Stan. hr. Bałeni sprawozdanie o prowizoryum budżetowym na 4 miesiące r. 1902.

Referent wyraża ubolewanie, że Izba nie jest w możności przedyskutować całego budżetu w właściwym czasie i spodziewa się, że stosunki parlamentarne pozwolą Sejmowi zebrać się wkrótce na dłuższe obrady tak nieodzowne dla dokładnego rozpatrzenia się i opłakanych stosunkach finansowych kraju, oraz zhdania wielu innych piękających spraw krajowych.

Imieniem komisji referent proponuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uowaznia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek r. budżetowego 1902 na podstawie budżetu z r. 1901;

II. Sejm ipowaznia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków, bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czyszowego, domowo-klasowego i 5 pre. podatku od wolnych domów w wysokości 60 hal. od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatku do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, wprowadzonych ustawą z d. 25 października 1896 Dz. p. p. nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 hal. od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

c) opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków, wymienionych w II. a) w wysokości 49 hal., zaś wymienionych w II. b) w wysokości 55 hal., od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

III. Upoważnienia powyższe pod I. i II. udzielone obowiązują po dzień 30 kwietnia 1902.

IV. Wzywa się c. k. rząd, aby zwołał Sejm najdalej w ciągu marca.

Dyskusya budżetowa.

Pierwszy głos w dyskusji generalnej nad prowizoryum zabiera *contra* nowy poseł ruski p. Mogilnicki ze Stryja i poświęca szersze uwagi na deklarację, złożonej w Sejmie przez p. Oleśnię. Przy tej sposobności usiłuje wykazać wielkie "wydwy", dziejące się rzekomo Rusinów w Galicyi ze y Polaków. Rusini, zdaniem p. M. szukają w tych prawach narodowych możności i źródła roju kulturalnego, a bynajmniej nie myślą propagowania nienawistnej dla Polaków polityki. Przyczyny dostatecznej reprezentacji Rusinów w Sejmie, dostrzuje się mowca w agitacji polskiej. Ztąd powstała w parlamencie t. zw. polskie dni, w których ujawniają się dopiero straszne nadużycia (!) popełniane przez Polaków względem Rusinów. P. Mogilnicki polemizuje dalej z p. Abrahamowiczem, który w parlamencie odpiął zarzuty p. Romańczuka, jako nieuzasadnione. Mowca domaga się dalej bezpośredniego głosowania z kuryi gmin, zgadzając się z p. Jaworskim (list do Radziwiła), że w Galicyi wschodniej Rusini mają więcej szkół niż Polacy, ale zarazem podnosi, że klas posiadają mniej.

Przechodząc do ostatnich zajęć lwowskich zapewnia, że młodzież ruskiej nikt nie podlegał do buntu. Powodem znanych wypadków był panujący na uniwersytecie lwowskim nieprzyjaźny dla Rusinów duch.

Studenci polscy dopuszczali się terroryzmu (!) wobec kolegów-Rusinów i przychodzili na uniwersytet, uzbrojeni w rewolwery, a pomimo tego, pisma polskie obwiniały młodzież ruską o zdżczenie i hajdamactwo.

Ażeby nastąpiło polepszenie stosunków potrzeba przede wszystkim dobrej woli, potrzeba tego, aby Polacy powiedzieli sobie, że Rusini nie są koteryą, ale narodem, pragnącym żyć własnym, narodowym życiem. Mowca odpięra dalej, jako insynuację słowa, jakie tu padły przy zamknięciu poprzedniej kadencji, jakoby Rusini sympatyzowali z sąsiednim mocarstwem, w czym dopatrywano się łączności z abstynencją postów ruskich. To fałsz — program Rusinów jest spokojny i idealny. Wreszcie wzywa p. Mogilnicki do zgody narodowościowej.

Znający bliżej p. M. utrzymują, że przemawiał on tym razem umiarkowanie, niż kiedykolwiek.

O g. 3 m. 25 odroczył marszałek posiedzenie do g. 8 wieczorem.

(Posiedzenie wieczorne.)

Lwów, 31 grudnia.

Wieczorne posiedzenie otwiera marszałek o godzinie 8 wieczorem.

Komisarz rządu o wyborze jasielskim i okólniku namiestnictwa.

Komisarz rządu hr. Łoś zabiera głos, celem udzielenia odpowiedzi na interpelację p. Romanowicza w sprawie nadużyć przy wyborze sejmowym z okręgu miast Jasto-Gorlice (któraśmy zamieścili w wczorajszym numerze porannym). Komisarz rządowy przedstawił *per longum et latum*, w jaki sposób odbywały się te słynne wybory jasielsko-gorlickie, a to co powiedział, tylko potwierdzić może większą część zarzutów, uczynionych starostom: gorlickiemu i jasielskiemu, oraz komisjom wyborczym.

Pomijając szczegóły tej rządowej odpowiedzi, która była wyraźnym oskarżeniem starostów, podnieść należy, że nawet w świetle urzędowych badań stwierdzono, iż uczynione staroście gorlickiemu zarzuty co do niedokładności listy wyborczej, składu komisji wyborczych, uznania zbyt wielkiej liczby głosów za ważne, okazały się słusznymi, natomiast hr. Łoś odpięra zarzut, jakoby starosta sfałszował listę wyborców i nie dopatruje się niewłaściwości w postępowaniu t. zw. komisji reklamacyjnej. Wreszcie zaznacza hr. Łoś, że około 100 głosów, które padły na p. Jaworskiego, uznano za nieważne, a około 70 skreślono p. Biechońskiemu.

Następnie odpowiedział komisarz rządowy na interpelację pp. Rayskiego i Stapińskiego w sprawie wydania przez namiestnictwo okólnika do starostów, w którym miano im polecić wpływać uśmierzająco przez ironizowanie na powszechny wśród ludności zapal patryotyczny, z powodu wypadków wrześnińskich.

Otóż p. komisarz powołuje się na ogłoszony w dziennikach komunikat c. k. biura korespondencyjnego, który, jak wiadomo, zaprzeczył istnieniu powyżej wspomnianego okólnika a jedynie zaznaczał, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło urzędnikom państwowym, aby unikali wszelkich manifestacyjnych zgromadzeń i wpływali uspakajająco na wzburzone umysły. P. komisarz rządowy może tu raz jeszcze stwierdzić, że okólnik tego rodzaju, o którym wspominają interpelanci, nigdy nie istniał.

Dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

P. Tad. Pilat odpowiada na zarzuty, skierowane przez p. Mogilnickiego pod adresem Wszechnicy lwowskiej i zapewnia, że senat żadnej absolutnie nie czyni różnicy pomiędzy młodzieżą ruską a polską i obie równą otacza opieką.

Młodzież ruska stanowczo przekroczyła granice, zakreślone nawet młodzieńczej krewkości i wzburzeniu i nie zasłużyła na to, aby kruszyć kopie w jej obronie.

Senat przestrzegał zawsze i przestrzega dziś stanu prawnego, obowiązującego uniwersytet i żadnych zmian na własną rękę wprowadzać mu nie wolno. Wskutek ostatnich zajęć, nawet ci studenci, którzy bezpośrednio winy nie ponoszą, sami się ukarali. Młodzież powinna dążyć do zdobycia praw narodowych drogą legalną i pracą, wówczas przyniesie prawdziwy pożytek narodowi.

Senat z chęcią wita wśród aspirujących o katedry takich Rusinów, którzy dążą do tego celu na

podstawie odpowiednich kwalifikacji naukowych. Wzywa wreszcie inteligencję ruską, aby w interesie młodzieży wpływała na nią uśmierzająco, i zachęcała do nauki, zdala od zatargów narodowościowych.

P. Stapiński wobec krótkości obrad obecnej sesji, zapowiada, że poruszy wiele spraw, którychby innym razem może tu nie poruszał. Polityka t. z. stronnictwa rządzącego prowadzi je wprost do ruiny — w przepaść, którą kopie — samo kiedyś wpadnie.

Uskarża się na zatrącenie powagi prawa „u góry“ i „u dołu“ i imieniem stronnictwa ludowego zapewnia, że włościanie poddają się wszelkim konsekwencjom istniejących ustaw nawet takich, które są dla nich dokuczliwe. Stronnictwo mowcy ma już zwolenników nawet wśród szlachty, a przenikają coraz bardziej idee, którym służy, do mieszczanstwa.

P. Szajer: I do żydów...

P. Stapiński: Kolega Szajer najlepiej wie, co się dzieje u żydów, bo ciągle siedzi po szynkach i zna propinację (Wesołość).

Po tem *intermezzo*, poseł Stapiński omawia z kolei wadliwość ustaw: łowieckiej, drogowej i podatkowych, które nakładają olbrzymie ciężary na lud, oświadcza się za bezpośrednimi tajnymi wyborami, co będzie najlepszym środkiem na zmniejszenie rozgoryczenia, panującego wśród ludu, nie może nabrać przekonania o dobrych chęciach większości i rzetelnej jej dążności do ulżenia doli ludu, skoro np. projekt połączenia obszarów dworskich z gminami nie może się doczekać urzeczywistnienia, natomiast panowie krakowscy występują z własnymi konceptami i chcą czynić eksperymenty z gminami okręgowymi, z których chłop żadnej korzyści nie odniesie.

Dzięki inicjatywie hr. St. Bałeniego, poczyniono wprawdzie znaczny krok na drodze do zrównania ciężarów szkolnych, ale daleko jeszcze do równorzędnego rozkładu ciężarów i obowiązków. W dalszym ciągu uskarża się p. Stapiński na tzw. kwitki, którymi niektórzy obywatele ziemscy płacą chłopów, (Hr. Borkowski: To być nie powinno!), na nową procedurę cywilną i kończy zapewnieniem, że stronnictwo ludowe nie ustanie w pracy i nieustraszenie zmierzać będzie do urzeczywistnienia tych hasel, które wypisane są na jego sztandarze.

P. Korol omawia wyczerpująco stosunki wyborcze w Galicyi, specjalnie zaś nadużycia przy ostatnich wyborach, które jednak były — przyznaje to — mniejsze, niż dawnymi laty, za panowania „żelaznej dłoni“. Jedynym lekarstwem na tę bolezącą galicyjską byłaby reforma wyborcza na ludowej podstawie.

P. Korol polemizuje z jedną z ostatnich mów p. Abrahamowicza w parlamencie, zarzuca rządowi krajowemu, że starostowie nie wykonują ustaw, istniejących jedynie na papierze, namiestnikowi zaś imputuje nierównorządne traktowanie Rusinów, brak zrozumienia żywotnych interesów ruskiego narodu, który na każdym polu traktowany jest po macoszemu, tu na ruskiej ziemi, gdzie jest panem u siebie. Rusini domagają się tylko sprawiedliwości.

Wreszcie poruszył ostatnie zajęcia uniwersyteckie, bronił gorąco ruskiej młodzieży, która dała się porwać krewkości, nie mogąc dłużej znosić krzywd (!), jakich na uniwersytecie doznawała. „Od was panowie zależy — rzekł p. Korol — aby ta młodzież wróciła na tutejszą Wszechnicę. Przyczyniając się do tego, oddacie prawdziwy pożytek całemu krajowi“.

Namiestnik hr. Piniński odpięra zarzuty, uczynione przez pp. Mogilnickiego, Stapińskiego i Korolę rządowi. P. Mogilnickiemu odpowiada, że bynajmniej nie wpływał na wyrok senatu akademickiego, stwierdzić jednak musi, że młodzież ruska postąpiła wobec rektora w najwyższym stopniu niegodnie i nieprzychylnie i takiej zniewagi senat płazem puścić nie mógł.

P. Stapiński mu odpowiada, że krytyka, jakiej użył poseł wobec niektórych ustaw, wydaje się mu niejasną i przesadną.

Np. krytyka ustawy łowieckiej, którą p. Stapiński nazywa „pańszczyzną“ oraz nowej procedury cywilnej, na której poseł St. suchej nitki nie zostawił. Namiestnik musi z całą stanowczością zaprotęstować przeciw zarzutowi, jakoby rząd przy rozdawnictwie zapomóg głodowych powodować się miał względami politycznymi. Jest to nieprawda. P. Ko-

rolowi wreszcie odpowiada, że zarzuty jego, dotyczące przeważnie nadużyć wyborczych, są przesadne.

Namiestnik nie przeczy, że tu i ówdzie mogły się zdarzyć nadużycia, ale też namiestnictwo zarządziło, co należy, ażeby ten, co zawinił, został odpowiednio ukarany — śledztwa dyscyplinarne są w toku, ale ustawa nie zezwala, aby śledztwo prowadzili posłowie. Namiestnik zapewnia, że stoi na straży równouprawnienia językowego; ewentualne kwestie sporne z dziedziny językowej można będzie z czasem wyrównać przez sprowokowanie rozstrzygnięcia trybunału państwa; namiestnik wreszcie zachęca do łagodzenia i uśmierzania różnic narodowościowych, a unikania tego, aby się one pogłębiały.

Na wniosek p. Abrahamowicza dyskusję zamknięto.

P. ks. Stojkowski krytykuje ostro gospodarkę krajową, zwłaszcza za to, że Sejm spychany jest zawsze na szary koniec. Nie upatruje w tem wyłącznie winy rządu centralnego, ale również tych, co kierują u nas sprawami publicznymi.

Nie podoba mu się również deklaracja w sprawie wrzezińskiej; przyznaje, że słowa w niej są podniosłe, ale tożmało — powiada ks. St. — nam trzeba więcej, czynem trzeba było energiczniej stwierdzić wspólność narodową. Zarzuca p. Stapińskiemu chwiejność z powodu cofnięcia przezeń wniosku o Wrzeźnię.

Ks. Stojkowski sądzi, że należało tem energiczniej wystąpić w sprawie wrzezińskiej, że i tu w Galicji niemieckość rozpanoszyła się w wielu miejscowościach, u nas dzieci zmusza się w niejednej szkole (!) odmawiać *Vater unser*. Wogóle dzieją się u nas rzeczy, jakie nie bywały nawet w czasach przedkonstytucyjnych.

W dalszym ciągu zarzucał mowca rządzącym warstwom, że za mało robią dla ludu wiejskiego, który na każdym kroku daje tyle pięknych dowodów swego narodowego poczucia. Ani w Sejmie, ani w kraju nie widać, by starano się odrobinę te krzywdy, jakie działy się ludowi.

Lud polski w Galicji zdolny jest do takich samych poświęceń, do takiego samego heroizmu, jak lud w Wielkopolsce, a jednak traktują go wciąż z pewną nieufnością i tylko wtedy wszyscy znają lud, gdy nadejdą wybory. Wtedy nadciągają całe fury z prowiantami dla tego ludu. Następnie omawiał mowca obszernie wadliwość naszych ustaw, zwłaszcza ustawy łowieckiej i leśnej.

P. Tadeusz Cieński, jako mowca generalny *pro*, rzekł, że chyba nikt nie może pomówić społeczeństwa polskiego o brak życzliwości dla Rusinów. Niech sobie Rusini uprzytomnią tylko, kto właściwie przychodził im zawsze z pomocą, jeżeli nie Polacy? Kosztem polskich kolatorów stały się ruskie cerkwie nawet w takich wielu gminach, w których polska ludność stanowi bardzo znaczny procent; a jak opiekowali się kolatorowie szkołami ruskimi?

Mowca reprezentuje w Sejmie okręg włościański, i protestuje przeciw zarzutom, które padły z ust posłów ruskich, że tylko oni są prawdziwymi reprezentantami ruskiego ludu włościańskiego a inni posłowie otrzymali swe mandaty za pieniądze. Mowca oświadcza, że mandat swój zawdzięcza tylko pracy, która zjednała mu zaufanie ludu ruskiego, a gdyby nie miał tego zaufania, to wstydziłby się zasiadać w tej izbie. Niechaj więc posłowie ruscy dadzą pokój tego rodzaju brzydkim zarzutom, a wtedy na drodze pracy i miłości spotkają się Polacy i Rusini. Na każdy sposób Polacy pójdą drogą miłości i obowiązku. (Oklaski).

Dla sprostowania faktów zabierali głos pp. Mogiliński, Stapiński i rektor Rydyger. Ten ostatni odpowiada zarzut p. Korol, jakoby uniwersytet lwowski kierował się szowinizmem wobec młodzieży ruskiej, iż z całym naciskiem i stanowczością wykazuje, iż senat właśnie przyznał młodzieży ruskiej daleko idące ustępstwa w kwestyi językowej, a wydany wyrok za zaburzenia na uniwersytecie był niewątpliwie zanadto łagodny.

Z kolei zabrał głos referent budżetu p. St. hr. Badeni, który zaznacza, że odnosi to wrażenie, iż toruje sobie drogę przeświadczenie, iż tylko otwarta wymiana zdań tu, w Sejmie, doprowadzić może do celu. Tu powinniśmy wytaczać wszystkie skargi i żale, tu możemy porozumieć się i tu można złe naprawić.

Z uznaniem konstatuje także mowca umiarkowanie, jakie zachowywali mowcy opozycyjni. O stronie finansowej wcale nie mówiono w tej debacie, otóż mowca sądzi, że nie spełniłby swego zadania, gdyby nie wspominał o budżecie. Mowca imieniem komisji budżetowej konstatuje więc to, na co już marszałek zwrócił uwagę w swej przemowie inauguracyjnej, a mianowicie to, że położenie finansowe kraju jest trudne. A trzeba nam liczyć się z tem, że będzie ono coraz trudniejsze. Wprawdzie budżet przyszłoroczny zamyka się równowagą, ale któż może zaręczyć, że ta równowaga nie jest tylko pozorna? Trzeba więc koniecznie szukać nowych źródeł dochodu. Dalszym środkiem zaradczym jest oszczędność.

Nie trzeba jednak myśleć, że oszczędność jest czemś przeciwnem postępowi i rozwojowi. Należy więc zwrócić się do Wydziału krajowego z apelem, aby i on bronił tej myśli i w swoim gronie i w Izbie, a gdy zaizdzie potrzeba nawet i przeciw nam.

P. Stapiński wyliczył cały szereg ustaw, które mu się nie podobały. Otóż do naprawy ustaw wa-

dliwych wszyscy dążymy, ale nie da się to w jednej chwili przeprowadzić.

„Rozliczne są pola, na których możemy się zejść — rzekł mowca. — Jednym z nich jest narodowość. Gdy widzę nieraz w powiecie dąbrowskim lub tarnobrzskim, jak włościanin tamtejszy przejęty jest tymi samymi ideałami narodowymi, które nas ożywiają, wówczas niejedną przykrość darujemy i oświadczaamy, że w tej pracy nad podniesieniem poczucia narodowego ludu może stronnictwo ludowe liczyć na naszą sympatyę i poparcie.

Drugim polem, na którym zejść się powinniśmy jest przywiązanie do naszej wiary św. i Kościoła, i tu musimy też znaleźć środki do usunięcia niejednej dolegliwości ludu.

Ze strony ruskiej powiedziano też dziś, że naród ruski chce żyć i będzie żył własnym życiem. W tych usiłowaniach — rzekł mowca zwrócony do ław ruskich — popierać was możemy i będziemy. (Oklaski u Rusinów), bo to jest zgodne z interesami kraju i narodu polskiego. A z dumą mogę powiedzieć, że uczynić to możemy także i dlatego, że nasza siła narodowa nie zależy od waszej słabości, lecz tkwi w nas samych. Nie potrzebujemy obawiać się waszego rozwoju ani marnować sił na wasze osłabienie“.

Co się tyczy znanych zająć na uniwersytecie tyle tylko może mowca oświadczyć, że poszanowanie studentów dla profesorów nie jest żadną kwestyą narodowościową.

Mowca kończy życzeniem, aby to umiarkowanie, jakie okazywała opozycja, w dotychczasowych debatach, utrzymało się i nadal, a wyjdzie to z pewnością krajowi na użytek. (Huczne oklaski).

W głosowaniu przyjęto prowizoryum budżetowe w drugim i trzecim czytaniu, według wniosków komisji budżetowej.

Zapomogi dla pogorzelołów.

Z porządku dziennego, uchwalono przeznaczyć 2.400 koron na udzielenie doraźnych zapomóg pogorzelołom gmin Poturzyce, Lubeli, Dzieduszyce wielkie i Krechowce, do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Wybory do komisji podatkowych.

Do komisji apelacyjnej dla podatku osobistodochodowego wybrano: Z całego Sejmu: Członkowie: August Gorayski, Wład. Krański, dr. Natan Loewenstein; zastępcy: Marian Dydyński, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skalkowski.

Z wielkiej własności: Zastępca: Stefan Moysa Rossochacki.

Z kuryi miast i Izb handlowych: Członek: Kanty Fedorowicz; Zastępca: dr. Edward Stroynowski.

Z małej własności: Członkowie: ks. Jan Czapski, Bolesław Żardecki; Zastępca: dr. Jan Steczkowski.

Do krajowej komisji powszechnego podatku zarobkowego z całego Sejmu wybrani jako członkowie: dr. Wład. Jahl, Leonard Wiśniewski, jako zastępcy: dr. Stan. Olszewski, Adolf Vayhinger.

Z większej własności: Członek: Stan. Jędrzejowicz; zastępcy: Leszek Cieński, Stan. Dąbski.

Z kuryi miast i Izb handlowych: Zastępca: Józef Wczelak.

Z małej własności: Członek: Wojciech Szwed.

Reorganizacja policji.

P. Małachowski uzasadnił swój nagły wniosek w sprawie reorganizacji policji we Lwowie, Krakowie i Przemyślu. P. M. nie czyni zarzutu kierownictwu policji w tych miastach, domaga się tylko, aby do służby policyjnej powoływano ludzi inteligentniejszych, aby utworzono tu szkołę dla policyantów, by ich lepiej merytorycznie uposażono i wyjęto z pod władzy wojskowej, a poddano tej władzy cywilnej, tj. dyrektorowi, który jest za nich odpowiedzialny. Wniosek uchwalono.

Lwów i Kraków.

P. Leo domagał się uchwalenia wniosku nagłego w sprawie zaliczenia m. Krakowa do miast, opłacających niższe podatki domowo-czynszowe.

P. Małachowski żąda rozszerzenia tego przywileju także na m. Lwów.

Wobec tego, że pp. Leo, Rotter i Abrahamowicz wykazywali różnice, istniejące pomiędzy stosunkami i potrzebami finansowymi obu miast oraz sprzeciwili się łączeniu ulg podatkowych dla Krakowa z takimże debrodziejstwem dla stolicy kraju i utrzymywali, że poprawka ta zaszkodzi Krakowowi, prezydent m. Lwowa cofnął swój wniosek, zapewniając, że wkrótce m. Lwów wniesie od siebie osobną w tym przedmiocie petycję do Sejmu.

Z kolei uchwalono wniosek p. Leo oraz drugi tegoż posła w sprawie zniesienia akcyzy w Krakowie.

O godz. 2 m. 15 nad ranem marszałek krajowy hr. Potocki podziękował posłom za gorliwy udział w obradach do tak spóźnionej pory, złożył im życzenia noworoczne wraz z życzeniami dla Sejmu i kraju, ażeby już w najbliższym czasie mogła się nasza Reprezentacja zebrać na dłuższy okres i zamknął posiedzenie.

Wnioski i interpelacje.

P. Hupka interpelował komisarza rządowego, dlaczego 4 ustawy komasacyjne uchwalone przez

Sejm przed 4 laty, a przed 2 laty sankcjonowane, dotychczas w życie wprowadzone nie zostały.

P. Garapich zgłosił wniosek w sprawie ulg na rzecz rolników i przemysłowców przy dostawach dla armii, oraz zadanie przedłożenia ciąż ustawy-dawczym projektu procedury karnej dla armii.

P. Jerzy Baworowski wniosł z wezwaniem rządu, aby przedłożył w Radzie państwa projekt ustawy o poborze i przymusowym ściganiu podatków, z obowiązkiem uwiadomiania katrybuentów o kwocie zapłacić się mającego podatku przed terminem płatności.

P. Krempa wzywa komisarzarządowego, aby wybory do Rady gminnej w Mielcu zostały zaraz rozpisane.

P. Korol i tow. zgłosili wniosek w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

W sprawie interpelacji sejmowej p. Michalskiego co do mianowania inspektora sądownego dr. Grabscheida, ogłasza *Gazeta lwowska* komunikat, że interpelacja ta oparta jestna mylnych podstawach, gdyż dr. Grabscheid włada dobrze językiem polskim — oraz, że powołanie bkwinięczyka na tę posadę nastąpiło dlatego, iż żąda z urzędników sędziowskich Galicji wschodniej przyjąć je nie chciał.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 31 grudnia.

Rozwiązanie „Unio Catholica“.

Wiedeń. Wiener Abendpost donosi: Dolno austriackie namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 21 grudnia rozwiązało Towarzystwo asekuracyjne „Unio catholica“. Rekurs, wniesiony przeciwtemu rozporządzeniu, nie ma mocy odraczającej Kurator rozwiązanego Towarzystwa ustanowionosi i adwokata dra Pattaia. Dzięki uczynności i ofiarności kilku Towarzystw asekuracyjnych, udało się salwować interesy członków, ubezpieczonych w Towarzystwie „Unio catholica“ w ten sposób, że Towarzystwa te przyjęły na siebie obowiązek zapłacenia wszelkich sum odszkodowania, należnych członkom Tow. „Unio catholica“, a dotychczas niezapłaconych przez to Towarzystwo, a to aż do 1 lutego 1902. Dalej Towarzystwa te oświadczyły, że są gotowe 15-tym lutego objąć na przyszłość wszystkie ubezpieczenia byłych członków „Unio catholica“ pod warunkiem przystępnymi warunkami. Sprawę rozwiązanej Tow. „Unio catholica“ prowadzić będzie dr. Patta lub wyznaczeni przez niego zastępcy.

Sejmy krajowe.

Praga. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu czeskiego p. Szamane i tow. postawili wniosek o zaprowadzenie obowiązku we wszystkich szkołach średnich z językiem wykładowym czeskim w Czechach. Ten sam poseł wniosł również interpelację z powodu nieprzyjęcia aktów w języku czeskim ułożonych przez magistrat w Libercu.

P. Blahovetz interpeluje w sprawie rozdzielczych podług narodowości. Po odczytaniu tej interpelacji, przystąpiono do porządku dziennego.

Załatwiono weryfikację całego szeregu wyborów, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się dnia 3 stycznia. Porządku dziennym prowizoryum budżetowe.

Miedzy odczytanymi wnioskami znajduje także wniosek p. Jandy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu czeskiego.

P. Anyż i tow. wniosli żądanie zmiany guluminu dla Sejmu czeskiego.

P. Kaftan przedłożył wniosek w sprawie wykonania budowy dróg wodnych w Czechach, w sprawie p. Jarosz w sprawie zmiany ustawy o borze rekrutów.

Wiedeń. Sejm dolno-austriacki wczoraj otworzył. Po przyjęciu 6-miesięcznego prowizoryum budżetowego, sejm odroczone.

Grac. Sejm styryjski po uchwaleniu prowizoryum budżetowego został zamknięty.

Wiedeń. W sejmie dolno-austriackim Lueger i towarzysze przedłożyli wniosek o wydanie ustawy krajowej, upoważniającej miasto Wiedeń do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 258 milionów koron.

Lubiana. Wzniesionymi na cześć cesarza okrzykami „slava“ i „hoch“ otwarto wczoraj sejm krajński.

Posel Tavcar stawia nagły wniosek o dalszy pobór opłat krajowych. P. Sustersie ubolewa tem, że Sejm zwołany został w ostatniej chwili, ażeby uchwalić prowizoryum budżetowe, zamiast by był w stanie ustanowić budżet porządnie i właściwym czasie. Mowca widzi w tem bagatelizowanie Sejmu ze strony rządu.

Stronnictwo mowcy pełne jest największej nieufności do większości Sejmu, która używa funduszy krajowych na cele partyjne. W końcu nazywa wca to postępowanie bezwstydnym cynizmem. Wyżki te p. Sustersica wywołały burzę w całej izbie przyczem galerya zajęła częścią stanowisko za, częścią przeciw niemu.

Marszałek krajowy opuszcza swoje miejsce poczem nastaje do pewnego stopnia spokój. P.

